

Opowieści z Podlasia (21)

ŻYDZI, bo o nich będzie ta opowieść z Podlasia, pojawili się w Polsce już w pierwszym okresie naszej państwowości. Byli to początkowo nieliczni kupcy prowadzący handel, bądź w nim pośredniczący, między krajami zachodniej i wchodniej Europy. Na stałe osiedlili się w naszym kraju dopiero w trzynastym wieku, przeważnie w większych miastach.

Prawa ludności żydowskiej w Polsce określił po raz pierwszy Bolesław Pobożny w roku 1264 a król Kazimierz Wielki w latach 1334-1367 prawa te i przywileje tej ludności rozciągnął na terytorium całej Polski i Rusi Czerwonej. W tym to okresie i latach następnych Żydzi, prześladowani w krajach zachodniej Europy (Austria, Hiszpania, Niemcy) przybywali coraz liczniej do Polski, osiedlając się masowo, ale tylko w miastach. Otoczeni opieką króla, mieli w naszym kraju zapewnione bezpieczeństwo osobiste oraz posiadali prawo do handlu i rzemiosła na równi z mieszczanami. Mieli również prawo do własnych świątyń (synagog) i cmentarzy (kirkutów).

Przy końcu piętnastego wieku istniały już w Polsce liczne środowiska ludności żydowskiej. Znani byli bogaci żydowscy kupcy, cenieni rzemieślnicy, a nawet właściciele większych majątków ziemskich. W siedemnastym i osiemnastym wieku Żydzi osiedlali się już w małych miasteczkach i wioskach, początkowo jako właściciele austerii czyli zajazdów, karczmarze, a potem już jako rzemieślnicy i drobni kupcy, czy dzierżawcy. Na kresach wschodnich, a także na Podlasiu stanowili liczną, odrębną grupę etniczną, narodowościową. Kultywowali własne obyczaje i obrzędy. Różnili się od miejscowej, rdzennej ludności wyglądem, bardzo często charakterystycznym ubiorem oraz mową. Między sobą porozumiewali się własnym językiem, zwanym jidysz. Język ten, używany do dzisiaj przez Żydów mieszkających w Izraelu i USA (około pięciu milionów) zawiera elementy języka hebrajskiego i niemieckiego, jak również je-

zyków romańskich i słowańskich. W języku tym używany jest alfabet hebrajski. Wielu Żydów, po ukończeniu polskich szkół średnich i wyższych, doskonale władało językiem polskim, pracując w wolnych zawodach (lekarz, adwokat), w redakcjach gazet i czasopism, w biurach i urzędach. Większość jednak ludności żydowskiej mówiła po polsku ze swoistym, niepowtarzalnym akcentem, często wywołującym uśmiech, szczególnie przy opowiadaniu różnych żydowskich anegdot i dowcipów. Przetrwały one dzień dzisiejszy, nie tracąc ze swej barwności i filozoficznego humoru.

Dzieje osadnictwa żydowskiego na Podlasiu m.in. w Białej Podlaskiej i Międzyrzeczu sięgają szesnastego wieku, a związane są z osadnictwem żydowskim na Litwie. Pierwsze wzmianki historyczne o ludności żydowskiej w Białej Podlaskiej zawarte są w przywileju nadanym miastu przez księcia Aleksandra Radziwiłła w roku 1621. Z zapisu w tym dokumencie wynika, że ilość domów żydowskich w Białej przekroczyła liczbę 30. Różne zarządzenia władz miejskich Białej Podlaskiej mające na celu ograniczenie napływu ludności żydowskiej nie odnosiły żadnego skutku. Liczba ludności żydowskiej na Podlasiu wzrastała w dość szybkim tempie, stanowiąc w miasteczkach i osadach naszego regionu przeszło połowę mieszkańców.



Synagoga w Janowie Podlaskim — rok 1938

Żyli wśród nas

Jeśli w roku 1730 mieszkało w Białej Podlaskiej 870 Żydów to już w roku 1850 było ich 3.500 przy ogólnej liczbie 5.539 mieszkańców miasta. Podobnie było w Międzyrzeczu Podlaskim w roku 1886, kiedy to wśród 11.664 mieszkańców miasta aż 9.285 mieszkańców - było wyznania mojżeszowego. W tym też czasie w Międzyrzeczu Podlaskim oprócz okazałej synagogi było 10 domów modlitwy (tak zwanych szkół) oraz 45 chederów czyli szkół talmudycznych.

Ludność żydowska osiedliła się dość licznie w Międzyrzeczu Podlaskim około połowy siedemnastego wieku. W listopadzie 1761 ludność ta uzyskała od biskupa łuckiego Wolłowicza zezwolenie na budowę okazałej synagogi. Żydzi międzyrzeczcy do połowy dziewiętnastego wieku byli ludźmi bardzo zamożnymi. Posiadane przez nich składy futer i różnych innych cennych towarów znane były w całym kraju. Po roku 1850 handel futrami, pochodzącymi często z przemytu znacznie upadł, a reszty dokonały wielkie pożary, które niszczyły niejednokrotnie drewnianą zabudowę miasta. Jednak w dalszym ciągu międzyrzeczcy Żydzi prowadzili na dość szeroką skalę handel futrami, szpeciną zajęczymi skórkami i zbożem, skupowanym w okolicy. Do znanych i bogatych kupców żydowskich w Białej Podlaskiej należeli m.in. Piłzyc, Rubin czy Mozes — właściciele austerii — zajazdu przy Rynku (obecnie dom na rogu placu Wolności i ulicy 1 Maja). Żydowscy kupcy z Białej Podlaskiej i Międzyrzecza prowadzili dobrze rozwinięty handel z zagranicą. Rzemiosło i drobny przemysł prowadzony przez ludność żydowską w znacznym stopniu przyczynił się do rozwoju gospodarczego Międzyrzecza Podlaskiego, który pod tym względem — wyróżniał się spośród ówczesnych podlaskich miasteczek m.in. Białej Podlaskiej, Łosic, Radzyna Podlaskiego, Parczewa i Terespoła nad Bugiem.

JERZY SROKA



Szkolny Dwór z istniejącą jeszcze w 1940 roku Synagoga

Zdjęcia ze zbiorów autora

Dokończenie nastąpi.

Opowieści z Podlasia (22)

WBREW krążącym opiniom, że nie Międzyrzec Podlaski, łącznie z całym ówczesnym powiatem radzyńskim, był największym skupiskiem ludności żydowskiej w naszym regionie. Międzyrzec Podlaski był tylko prężnym ośrodkiem gospodarczym ludności żydowskiej. Jeżeli chodzi o liczbę ludności żydowskiej, to palmę pierwszeństwa w tym zakresie dzierżył powiat bialski, który w roku 1907 (według statystyk rosyjskich) był najbardziej „żydowskim powiatem” nie tylko na Podlasiu, ale w całej tak zwanej „Kongresówce” czyli w byłym Królestwie Kongresowym, utworzonym w roku 1815. Na zmniejszenie się liczby ludności żydowskiej na Podlasiu, w tym w powiecie bialskim, większego wpływu nie wywarła nawet (po roku 1805) masowa emigracja Żydów do Palestyny i do różnych krajów Europy, do obu Ameryk.

Bezspornym jest fakt, że napływ i obecność ludności żydowskiej na przestrzeni kilku minionych wieków, miały duży wpływ na ożywienie i rozwój życia gospodarczego naszego, bialskopodlaskiego regionu, a szczególnie handlu, rzemiosła, usług i drobnego przemysłu, jak również budownictwa. Jednakże ujemną cechą tego ożywienia i rozwoju gospodarczego było to, że prawie cały handel oraz większość zakładów rzemieślniczo-usługowych, łącznie z niewielkimi, drobnymi zakładami przemysłowymi (tartaki, szpeciniarnie, przetwórcze rolno-spożywcze) znajdowała się w rękach ludności żydowskiej, która w ten sposób dominowała, kontrolowała i wywierała wpływ na stosunki społeczno-gospodarcze mieszkańców Podlasia. Należy tutaj uwzględnić rozliczne kontakty bogatych kupców żydowskich i przedsiębiorców oraz ich powiązania z kupcami zagranicznymi.

Ludność żydowska, od początków swego osadnictwa na Podlasiu, tworzyła w miastach i miasteczkach czy większych osadach wiejskich własne, nieraz zamknięte dla obcych, środowiska. Było to wynikiem zarówno różnych wydarzeń historycznych ograniczających okresowo prawa i przywileje (lokalne) ludności żydowskiej, jak też i swoistego dążenia do zachowania własnej, religijno-narodowej odrębności. Znana więc była np. w Międzyrzeciu Podlaskim dzielnica żydowska, zwana „Szmulowizną” lub „Szmulkami” a w Białej Podlaskiej rejony ulic: Grabanowskiej (obecnie nie wiadomo dlaczego ul. Stanisława Moniuszki), Wąskiej, Prostej, częściowo Brzeskiej (w śródmieściu), Białscy Radziwiłłowie nieraz drastycznie ograniczając prawa i przywileje ludności żydowskiej, wyznaczały jej miejsce zamieszkania oraz prowadzenia handlu i rzemiosła.

W pierwszej połowie dziewiętnastego wieku istniał projekt (nigdy w pełni nie zrealizowany) utworzenia w Białej dzielnicy żydowskiej, czyli getta. Jak podaje w swej „Monografii powiatu bialskiego” Bolesław Górny, projekt ten przewidywał zakaz zamieszkiwania przez ludność żydowską oraz prowadzenia przez nią przedsiębiorstw handlowych i zakładów rzemieślniczych w Rynku (obecnie plac Wolności) i przy ulicach: Warszawskiej, Lubelskiej, Reformackiej, Międzyrzeckiej, Janowskiej i Brzeskiej oraz w uliczkach z tymi ulicami związanych. Według tego projektu ludność żydowska już mieszkająca przy wymienionych ulicach jak również w domach narożnych, graniczących z tymi ulicami, musiała do końca 1825 roku ulice te i domy opuścić. Na miejsce zamieszkania ludności żydowskiej w Białej Podlaskiej wyznaczono następujące ulice: Grabanowską, Prostą oraz nowoprojektowane ulice: Rynkową, Dzielną i Nową. Przy tych ulicach mogli Żydzi budować domy, ale tylko murowane.

Projekt „bialskiego getta” nie doczekał się jednak zatwierdzenia przez władze Królestwa Kongresowego i w roku 1833 został całkowicie odrzucony. W uzasadnieniu odmownej decyzji podano, że takie miasto, jak Biała Podlaska w którym mieszka

2000 Żydów i tylko 1.457 chrześcijan, nie może sobie pozwolić na realizację zgłoszonego projektu, bo to może wpłynąć ujemnie na dochody państwa, a ponadto do zatwierdzenia tego projektu niezbędna jest zgoda carskiego dworu rosyjskiego.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia większość mieszkańców naszego regionu nie należała do ludzi bogatych. Dotyczy to zarówno ludności polskiej, jak i żydowskiej, żyjącej ubogo i skromnie. Wspólna bieda, a niekiedy nędza, zbliżała do siebie ubogie warstwy społeczne: polską i żydowską. Wyraznym tego dowodem była chociażby wspólna działalność społeczno-polityczna środowisk robotniczych, chłopskich i rzemieślniczych w różnych miejscowościach naszego regionu.

Działaj po upływie lat, uleciały i zanikały w pamięci imiona i nazwiska bardziej znanych kupców, rzemieślników i przedsiębiorców żydowskich, właścicieli drobnych zakładów przemysłowych, prowadzonych w Białej Podlaskiej, Międzyrzeciu Podlaskim, Łosicach, Parczewie, Radzynie Podlaskim i Terespolu nad Bugiem. Nazwiska te były dość popularne,

sklepików i warsztatników a nawet jarmarcznych bud — byli zawsze grzeczni i uprzejmi. Pozdrawiali swych klientów już w progach i natychmiast zachęcali do kupna. Zależało im na każdym kliencie. Posiadała umiejętność i talent w zachwalaniu i sprzedaży swych towarów i wyrobów, nieraz zniewalając wprost do kupienia przedmiotu, nawet niepotrzebnego. Zaden, najbardziej kapryśny i wymagający klient, biedny czy bogaty, dorosły czy dziecko nie potrafił u żydowskiego sprzedawcy wzbudzić uczucia niechęci złości czy gniewu. Każdy z klientów traktowany był uprzejmie i wyrozumiale.

Domem żydowskiego handlu było również targowanie się o każdą złotówkę lub kilka groszy. Była to jednak tradycja i pasja handlowania. Każdy z nich, po dokonaniu transakcji, odchodził w przekonaniu, że wyprowadził, drugiego w pole. Złośliwi, których przecież nie brak i dzi-

Żyli wśród nas(2)



Zdjęcie ze zbiorów autora

szczególnie w latach międzywojennych. Dawni karczmarze i właściciele austerii — rajzardów w tym właśnie okresie przekształcili się we właścicieli hoteli i hotelików czy właścicieli różnych zakładów gastronomicznych: restauracji, barów, piwiarni, cukierni czy owocarni. Teraz bląkają się w zakamarkach pamięci starszego pokolenia mieszkańców Podlasia nazwy w rodzaju: plac Rubina, Szkołny Dwór, Szmulowizna, koszarzy Piłtyca, fabryka Raabego, restauracje Sapiry, Filkensztejna, zakład przemysłowy Zybersztejna, skład apieczny Hofferosa i inne.

Pozostał w pamięci i we wspomnieniach starszego pokolenia Podlasiaków obraz ludności żydowskiej, noszącej tradycyjne, czarne ubiory, zwane chałatami i nieodłączną jarmulką na głowie, czyli czarna okrągła czapeczka z niewielkim daszkiem. Okazałe brody i charakterystycznymi bokobrodami, zwanymi pejsami. Z mroków pamięci wyłaniają się czasem również inne obrazy z życia ludności żydowskiej. Jej rzycaje i obyczaje. Wśród tych obrazów pojawia się sobotnie szabasowe święto, zawiązanie na pogrzebach zawołanie płaczkę dostojny i filozoficznie rozumiany rabin (stuchowny wyznawca meszchowego) w odświętym chałacie, w białych pończochach i czapce obarytej białą skórka zwaną „lisuta”. We wspomnieniach tych odżywa gwar i wrzawa tradycyjnych targów i jarmarków podlaskich z żydowskimi kupcami i faktorami czyli pośrednikami w różnych transakcjach. Jawi się handlarz i rzemieślnik domokrąta, czy tak zwany „pachelart”.

Wspomnienia wspomnieniami, ale ci, co pamiętają tamte lata stwierdzą z pewnością fakt, że kupcy żydowscy, czy to właściciele okazałych sklepów i składów czy to właściciele małych

sklepów i warsztatników a nawet jarmarcznych bud — byli zawsze grzeczni i uprzejmi. Pozdrawiali swych klientów już w progach i natychmiast zachęcali do kupna. Zależało im na każdym kliencie. Posiadała umiejętność i talent w zachwalaniu i sprzedaży swych towarów i wyrobów, nieraz zniewalając wprost do kupienia przedmiotu, nawet niepotrzebnego. Zaden, najbardziej kapryśny i wymagający klient, biedny czy bogaty, dorosły czy dziecko nie potrafił u żydowskiego sprzedawcy wzbudzić uczucia niechęci złości czy gniewu. Każdy z klientów traktowany był uprzejmie i wyrozumiale.

W okrutnych i tragicznych latach drugiej wojny światowej i hitlerowskiej okupacji ludność żydowska nie posiadała żadnych praw a hitlerowskie rządy terroru i bezprawia doprowadziły do masowej jej zagłady. Dyskryminacja wszystkich obywateli polskich narodowości żydowskiej rozpoczęta już w pierwszych dniach okupacji przerodziła się szybko w wyniszczanie tej ludności, zakończonej masowymi zbrodniami w obozach śmierci: Bełżcu, Oświęcimiu, Majdanku, Sobiborze i Treblince.

Wśród ludzi udzielających pomocy i schronienia ludności żydowskiej nie zabrakło mieszkańców Podlasia. Z narażeniem własnego życia i życia swych najbliższych często spieszyli z tą pomocą, przechowując nieraz całe rodziny lub kilkusobowe grupy w przemysłowych kryjówkach. Nie mogli odmówić pomocy i schronienia, bowiem ukrywani przez nich ludzie żyli wśród nas.